



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
ANDRZEJ DUDA

Warszawa, 24 lutego 2019 roku

Organizatorzy i Uczestnicy
obchodów 75. rocznicy
zbrodni w Hucie Pieniackiej

Szanowni Państwo!

Mija 75 lat od czasu, kiedy nienawiść, rozszalała w warunkach wojennego koszmaru, pochłonęła całą społeczność Huty Pieniackiej. Z rąk sojuszników Hitlera zginęły kobiety i mężczyźni, starcy i dzieci, Polacy i ukrywający się w ich domach Żydzi. Ludzie uzbrojeni po zęby stanęli przeciwko bezbronnym cywilom. Ci pierwsi nie mieli litości, ci drudzy – żadnych szans. W niepamięć poszły zasady chrześcijańskie i zwykłe ludzkie uczucia. Zło, terror i krew zaćmiły wzrok, a dymy pożarów zasnuły niebo.

Ludobójstwo, którego dokonali tu żołnierze Dywizji SS „Galizien” i Ukraińskiej Powstańczej Armii, było jedną z największych z pasma zbrodni, trwających kilka lat, które nazywamy rzezią ludności polskiej na Wołyniu, Podolu i ziemi lwowskiej. Mordercy osiągnęli swój przerażający cel: zniszczyli społeczności tysięcy wsi i miasteczek. Kościoły, szkoły, gospodarstwa rolników i domy drobnych rzemieślników obrócili w ruinę. Pola uprawne i sady, których nie miał już kto doglądać, zdziczały i zarosły zieliskiem. Nieliczni ocaleni musieli uciekać z ziemi przodków.

Nie zginęli tu „polscy panowie”, jak mówili ukraińscy nacjonałiści. Wymordowano tysiące prostych ludzi, żyjących skromnie z pracy własnych rąk. Ich jedyną „winą” była polska mowa i tożsamość, wierność tradycji i miłość Ojczyzny. Zabito ich, bo byli Polakami. I mogło się wydawać, że pamięć o tej tragedii zaginie. Władzom komunistycznym na niej nie zależało. Przetrwała jednak we wspomnieniach rodzin ocalałych. A kiedy nasz naród stał się na powrót wolny, ich świadectwo zabrzmiało głośnym oskarżeniem.

Wreszcie, dziesięć lat temu w tym miejscu stanął Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Lech Kaczyński. W obecności Prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki mówił o trudnej prawdzie o tym, co tu się wydarzyło, o wpływie totalitarnych mocarstw na właśnie dzielące narody i o bolesnej ranie w sercach, która położyła się cieniem na naszych relacjach. Apelowal o pojednanie, solidarność i budowanie wspólnej lepszej przyszłości, przyjaźni i pokoju. Jego wezwanie do modlitwy słowami: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” – po upływie dekady pozostaje nadal aktualne. I chcę dziś wyrazić nadzieję, że te słowa będą się urzeczywistniać dzięki wysiłkom nas, współczesnych, i następnych pokoleń.

Z wyrazami szacunku